

Zestani do tajgi sybirskiej

Zmienne koleje losów dygnitarzy sowieckich

MOSKWA, 29. 12. — Mimo za-
przeczeń, jakby Zinowjew i Ka-
mieniew mieli zostać zestani na
Sybir, wydaje się nie ulegać wą-
płowości, że nie pozostawali oni
w Moskwie, gdzie mieli się znaj-
dować jedynie pod nadzorem
władz, lecz zostali wywiezieni.

Zinowjew i Kamieniew to człon-
kowie partji, którzy stali na wy-
sokich szczeblach jej hierarchji.
Przez pewien czas byli opozycją,
później po pogodzeniu się z ofi-
cjalnym kursem Stalina tolero-
wano ich, ale już do czynnej
działalności partji i na odpowie-
dzialne stanowiska nie powoły-
wano. Zestanie ich miało nastą-
pić w drodze administracyjnej.
Jak tysiące innych, zostali skie-
rowani do tajgi sybirskiej.

Dotychczas niewiadomo właści-
wie, jak przedstawiało się samo
tło zamachu. Kierowanie pode-
rzeń na osobę tajemniczego kon-
sula, jednego z państw obcych,
który miał jakoby popierać spi-
skowców, wskazywałoby raczej na
próbę odwrócenia przez władze
sowieckie uwagi od Zinowjewa i
Kamieniewa i to nie dlatego, aby
ich ochronić od grożącej im od-
powiedzialności, lecz by zarówno
wewnątrz kraju, jak i zewnątrz
nie podkreślać roli i siły opozy-
cji. Obaj działacze komunistycz-
ni, Zinowjew i Kamieniew zajmo-
wali przecież bardzo wysokie sta-
nowiska. Pierwszy z nich był
przewodniczącym Kominternu i
gubernatorem Leningradu oraz
szefem t. zw. północnej komuny.
Kamieniew był przewodniczącym
WCiK-a i zastępcą przewodni-
czącego Sownarkomu, a ponadto
był również szefem i wielu in-
nych instytucji gospodarczych.

Zinowjew urodził się w r. 1883
i pochodzi z rodziny drobno-
szczańskiej. Od 14 roku życia
brał udział w robotach rewolucyj-
nej. Żył z pracy rąk własnych i
był samoukiem. Karierę politycz-
ną zaczął w partji socjal - demo-
kratycznej. W r. 1905 odznaczył
się czynną działalnością. Wiele
przebywał zagranicą. Po rewolu-
cji lutowej Zinowjew zostaje
członkiem Sowietu Petersburskie-
go. On był jednym z głównych or-
ganizatorów obrony Leningradu
przed wojskami gen. Judenicza.

W r. 1919 zostaje wybrany prze-
wodniczącym światowej organi-
zacji komunistycznej, Kominter-
nu. Dopiero w r. 1925, kiedy Zi-
nowjew zbliża się do Trockiego,
zostaje uznany przez Stalina za
niebezpiecznego. Już w następ-
nym roku usunięto go z Politbiu-
ra, a następnie z partji. Po tym
fakcie Zinowjew opublikował w
„Prawdzie“ akt skrucy, który
był wyrazem pogodyni się z
tąktą i polityką Stalina. Od te-
go czasu, mimo urzędowego od-
wołania i wyrzeczenia się swych
poglądów, nie cieszył się już
jednak zaufaniem naczelnych
władz partji.

Ostatni jego stanowiskiem
urzędowym było przewodnictwo
komunistycznego uniwersytetu
im. Swierdłowa. Po zamachu zo-
stał przeniesiony do sekcji
związków zawodowych w Mo-
skwie. Oczywiście przeniesienie
to było równoznaczne z degrada-
cją.

Kamieniew również pochodził
z rodziny inteligentkiej. Również
w r. 1901 rozpoczął karierę poli-
tyczną w partji socjal - demo-
kratycznej. Przez szereg lat prowa-
dził on robotę rewolucyjną zagra-
nicą i w Rosji. W r. 1914 był kie-
rownikiem bolszewickiego odda-
mu w Dumie. Wraz z 5 postami
komunistycznymi był aresztowa-
ny i zesłany na Syberję. Powró-
cił dopiero po rewolucji. Po prze-
wrocie, w r. 1919, prowadził ro-
kowania z Niemcami i był prze-
wodniczącym Sowietu moskiew-
skiego. Kamieniew żonaty jest z
siostrą Trockiego. I on, podobnie
jak Zinowjew, brał udział w or-
ganizacji opozycji trockistowskiej,
a potem również ogłosił
akt skrucy.

Opozycja trockistowska bardzo
ostro atakowała Lenina i Stalina.

Dziś prasa sowiecka nazywa o-
bu działaczy bolszewickich po-
 prostu dezterami i zdrajcami
rewolucji.

Rozstrzelanie Nikołajewa

London, 29.12. (PAT). Z Moskwy
donoszą, że ogłoszono tam komu-
nikat urzędowy o wykonaniu 14 wy-
roków śmierci, w tej liczbie na Ni-
kołajewa. Komunikat sowiecki o-

„Ford Europy“ poniósł klęskę

Fabryki Citroena ruszają...

PARYŻ, 28. 12. — Jednym z naj-
bardziej sensacyjnych wydarzeń,
jakie tu nastąpiły w ostatnich
czasach, jest bankructwo Citroe-
na. Odbijają się pertraktacje,
tęcza narady, podejmowane są
próby uruchomienia (znowu na
stałe) zakładów. Faktem jest, że
przedsiębiorstwo jest finansowo
w ciężkim położeniu i że pań-
stwo nie ma zamiaru ratować go,
jako przedsiębiorstwa prywatnego.
Toteż gdy przed kilku dniami
Citroen zjawił się u ministra
Flandina, prosząc go o poparcie
i bezpośrednią pomoc finansową,
spotkał się z odmową.

Jak doszło do tego, jednego z
największych, bankructw w obec-
nych czasach?

Andre Citroen zwany był „For-
dem Europy“. Rola jego we Fran-
cji była bardzo znaczna. Samo-
chody jego produkcji cieszyły
się doskonałą sławą a wytwory
jego fabryk zalewały nie tylko
rynek krajowy, lecz i rynki zagra-
niczne. Citroen rósł w potęgę,
przedsiębiorstwa jego bogaciły
się.

W czasie wojny Citroen był jed-
nym z mężów, których plany go-
spodarcze stawały się oficjalnym
programem Francji. Plany Citroe-
na cieszyły się wielkim uzna-
niem zarówno wśród ekono-
mistów, jak i oficerów sztabu gene-
ralnego. Citroen próbował prze-
prowadzić ujednolajnienie i u-
powszechnienie tanich i dobrych,
masowo produkowanych samocho-
dów. Chciał iść śladem Forda,
przystosowując się oczywiście
do warunków europejskich. Przy
pomocy olbrzymich kredytów pry-
watnych i rządowych rozbudował
on swoje olbrzymie przedsiębior-
stwo. W kilku okręgach powstały
wielkie miasta fabryczne. Trze-
cia część zapotrzebowania (samo-
chodowego) Francji pokrywa-
na była przez te fabryki. Import
samochołów amerykańskich, które
zaczęły zjawiać się w przytła-
czającej ilości na rynku francu-
skim, ustał niemal zupełnie.

Z wykształcenia inżynier-kon-
struktor okazał się Citroen zdol-
nym organizatorem wielkiego
przedsiębiorstwa. Prowadząc szer-
oką akcję kredytową dla swych
odbiorców i dostarczając tanich
samochołów, mógł on z roku na
rok zwiększyć swoje przedsiębior-
stwo i rozbudowywać je. Samo-
chody wykonane przez jego fa-
bryki odznaczały się prostotą i
wytwornością. Samochody Citroe-
na zaczęły dominować w wielu
miastach Francji, jako zasadnicze
typy taksówek, nawet całe przed-
siębiorstwa autobusowe przeszły
w ręce fabrykanta i były obsługi-
wane przez jego wozy. Wkrótce
przedsiębiorstwo Citroena zaczę-
ło sięgać i poza granice Francji.
Agencje Citroena znalazły się
w wielu krajach Europy.

Kryzys, który tak potężnie dał
się we znaki Fordowi, nie oszczęd-
ził też i Citroena. Ilość odbior-
ców spadała. Przedsiębiorstwo,
nastawione całą swoją wytwór-
czością na produkcję masową,
stało się coraz bardziej deficy-
towe. Nastąpiło szereg momen-
tów krytycznych.

Wielki krach groził przed-
siębiorstwu już w lutym r. b., ale
wówczas, chcąc uchronić olbrzy-
mi warsztat pracy od upadku,
Bank Narodowy Francji przy-
szedł z pomocą, ofiarując
znaczną pożyczkę. Również wiele
banków prywatnych zgłosiło duże
kapitały na reorganizację przed-
siębiorstwa i dostosowanie ich do
nowych warunków.

Citroen poczynił pewne zmiany
w strukturze organizacyjnej swe-
go przedsiębiorstwa, ale nie
chciał przeprowadzić zasadni-
czych zmian, przypuszczając, że
konjunktura poprawi się w krótk-
kim czasie.

Już jednak we wrześniu musi
Citroen prosić wierzycieli o pro-
longatę weksli, ale i wówczas
znowu przychodzi pomoc. Najwięk-
szy z wierzycieli, fabrykant opon
Michelin, zgadza się na prolon-
gatę i wkłada do przedsiębiorstwa
60 milionów franków własnego
kapitału. Rysy, które zasnaczyły
się na budowie, nie zmniejszają
się jednak, raczej tworzą się co-
raz większe. Grudzień jest mo-
mentem najbardziej krytycznym.
W kasie brak pieniędzy na pokry-
cie weksli. Banki prywatne nie
chcą śpieszyć z pomocą, stawia-
jąc za warunek jakiegokolwiek
akcji kredytowej zrzeczenia się rzą-
du zaległości podatkowych w wy-
sokości 70 milionów franków.
Również fabryki opon nie chcą
więcej udzielić pomocy. Weksle
idą do protestu. Wówczas to fran-
cusko-amerykańska firma drzew-
na zgłosiła wniosek w Sądzie Han-
dlowym o ogłoszenie upadłości
dla firmy Citroen.

Całe przedsiębiorstwo stanęło
przed groźbą likwidacji. 30.000
robotników, pracujących w ogrom-
nych zakładach, miało ulec reduk-
cji. Taki sam los czekał 20.000
agentów, współpracowników fir-
my, jak również właścicieli lic-
nych garaży, szoferów i dostaw-
ców Citroena.

Rząd Flandina odmówił udzie-
lenia poparcia finansowego fir-
mie Citroen i nie zgodził się na
skreślenie sum dłużnych, powsta-
łych z zaległości podatkowych.
Motywując to faktem, że nie mo-
że poświęcić pieniędzy podatko-
wych na ratunek przedsiębiorstw
prywatnych. Jednakże rząd wpły-
nął (oczywiście wyłącznie autory-
tatywnością) na Sąd Handlowy,
aby ten nie uwzględnił żądania
ogłoszenia upadłości firmy.

Sąd postanowił zażądać sebra-
nia wierzycieli dla ułożenia się z
dłużnikami, stoi bowiem w swych
motywach na stanowisku, że sy-
tuacja przedsiębiorstw Citroena,
mimo ich niewypłacalności, nie
jest beznadziejna, a co więcej, że
mają one zapewnione warunki
rozwoju.

O pertraktacjach, toczących
się między wierzycielami a dłuż-
nikiem, podawaliśmy w depe-
szach. Narazie nieznane są zasa-
dy porozumienia, jakie będą przy-
jęte. Faktem jest jednak, że fa-
bryki Citroena znów ruszają. Nie
ulegi jednak wątpliwości, że sam
twórca ich będzie musiał z przed-
siębiorstwa ustąpić.

Bunt czy rewolucja?

„Kaczka grecka“

Powstanie Malissorów w Albanii stłumione

W Albanii wpływy swoje wy-
wierają przedewszystkiem Wło-
chy, a później Jugosławia i Gre-
cja.

Jak doniósł „Daily Mail“ w A-
tenach wielkie poruszenie wywo-
łała wiadomość, otrzymana z
Saloni i z Korfu, o powstaniu w
Albanji.

Powód do wybuchu tego pow-
stania miało dać postanowienie
króla Zogu do wypuszczenia na
terytorjum albańskie 10.000 ko-
lonistów Włochów.

Powstańcy ci pod dowództwem
adjuanta króla Zogu mieli zajęć
okolicę Dibry. Król miał zmobiliz-
ować cztery roczniki wojska, a-
żby zgnieść to powstanie.

Jakkolwiek z Rzymu i Białe-
grodu rozesłano półurzędowe za-
przeczenia tych zaburzeń, mają-
cych podobno według źródeł
włoskich, powód swój w niesu-
bordynacji jednego z adiutantów
króla Zogu albańskiego i jakkol-
wiek nazwano te wiadomości
„Kaczka grecka“, nie mniej za-
grzebski dziennik „Jutarnji List“
donosi z Tirany, że wojska rzą-
dowe albańskie rozproszyły zbun-
towanych Malissorów, stojących
pod dowództwem b. adiutanta
królewskiego Barjakterewa.

Jeden z jego podwładnych za-
pewnia, że Barjakterew zabaryka-
dował się w jednym ze starych
zamków, jednakże liczą na jego
szybką kapitulację, ponieważ
powstańcom brakuje żywności i
amunicji.

Straszny wypadek na ćwiczeniach

Auto wpadło na kolumnę żołnierzy

Paryż, 29.12. (ATE). Podczas ćwic-
zeń nocnych kompanji strzelców al-
gieńskich pod Chatellerault, wyda-
rzył się tragiczny wypadek, który
spowodował szereg ofiar. W kolumnę
żołnierzy w marszu wjechał w peł-
nym pędzie samochód ciężarowy, ra-

Wywiadowca policji postrzelony

w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 29.12. — W cza-
sie ostatniej obławy, zarządzonej
wywiadowców policyjnych z
przodownikami służby śledczej
Wiśniewskim na czele naptał no-
cą przy ul. Niemcewiczowej po-
derzanego osobnika, który na wi-
dok zbliżających się wywiadow-
ców policyjnych porzucił niesio-
ne paczki i rzucił się do ucieczki.
Wywiadowcy rzucili się w po-
goń za uciekającym, którego wy-
wali okrzykami: „Stój, policja“.

Violetta Noziere spowiada się...

Sensacyjny wywiad u głośnej o'cobó'czni

Jak już pokrótce donieśliśmy,
19-letnia o'cobó'czni paryska,
Violetta Noziere, która po sensa-
cyjnym procesie została skazana
na śmierć przez Sąd Przysięgłych,
obecnie została uwolniona przez
prezydenta Republiki. Karę śmierci
zamieniono jej na dożywotnie
więzienie.

Widać, że reporterzy paryscy
są nie mniej sprytni, jak ich
sławni koledzy amerykańscy, bo
oto onegdaj w jednym z najpo-
пулярniejszych dzienników stolicy
świata ukazał się wywiad z Vio-
lettą Noziere, przychem reporter
przemlewał okoliczności, wśród
których udało mu się uzyskać
rozmowę z najgłośniejszą obecnie
kobietą Francji.

Violetta Noziere zrazu nie
chciała z nim mówić, później je-
nak oświadczyła co następuje:

— Wcale nie jestem zadowolona
z tego, że mi karę śmierci za-
mieniono na dożywotnie więzie-
nie. Wolalabym przeżyć straszli-
wą chwilę egzekucji, niż do kofi-
ca życia może przez długie lata
węgetować w ponurych murach
więzienia.

A gdy dziennikarz zainterpe-
lował ją, jak mogła otruć własne-
go ojca, Violetta Noziere uśmie-
ła się gniewem i wykrzyknęła:

— A więc i pan przypuszcza,
że jestem winna tej zbrodni. Nikt
nie chce mi uwierzyć, że fatalny
zbieg okoliczności świadczy prze-
ciwnie. A ja jestem zupełnie
nie winna.

Po chwili zaś gniew jej prze-
mógł i jakby znużona dodała z
rezygnacją:

— A zresztą wszystko mi jed-
no... Całe życie miałam pecha.
Odnosiłam się do moich rodzici-
łów z serdecznym przywiązaniem,
a oni traktowali mnie, jak
psa. Później gdy stałam się ko-
biętą, żyłam ustawicznie pragnie-
niem wielkiej i prawdziwej mi-
łości, a wpadałam ustawicznie w
ręce opryszków i szarlatanów.
Nawet teraz wyrok nie wypadł
tak, jakbym tego pragnęła... Ty-
le już jednak przeszedłam w mo-
jem młodym życiu, że nie już nie
robi na mnie większego wrażenia.
Będę prowadziła w więzieniu ży-
cie zamknięte w klatce zwie-
rzęcej — dopóki śmierć nie zli-
tuje się nade mną.

Dziwaczne rozporządzenia urlopowe

toruńskiej dyrekcji kolejowej

Pracownicy kolejowi okręgowej
dyrekcji w Toruniu zostali niedawno
zawiadomieni, iż wskutek tego, że
nie wszyscy wykorzystali dotąd
przysługujące im w 1934 roku ur-
lopy, będą musieli zgodzić się na wy-
korzystanie ich w pierwszych miesią-
cach roku 1935. Zarządzenie powyż-
sze stawia również warunki, aby
pracownicy o których mowa wyrazili
na piśmie swą zgodę na takie załat-
wienie sprawy.

Równocześnie zarządzenie przewi-
duje, że: bezwarunkowo przeprowa-
dzenie urlopów ma nastąpić w dro-
dze ścisłego podziału służby, po-
niważ na zastępstwa nie ma ani
sił ludzkich, ani środków budżeto-
wych. Wobec tego zastępstwa muszą
być regulowane wewnątrz, przez

rozłożenie czasu pracy urlopowanego
na wszystkich pozostałych pracowników.

Urlopując w ten sposób swych
pracowników toruńska dyrekcja ko-
lejowa zabezpiecza się przed szus-
kami żądania wypłacenia odszko-
dowania za niewykorzystany urlop,
oraz zwała całą pracę na pozostałym
personel. Całość pracy musi być wy-
konana temi samymi siłami. Każdy
z urlopowanych pracowników szus-
nie przypadający mu odpoczynek
muszą być następnie odpracowa-
wać w ciągu roku, zastępując urlo-
powanego kolegę.

Takie załatwienie kwestji urlopów
sprawdza ustawowo zagwarantowa-
ny wypoczynek w dziedzinie absurdu.

300 bezpłatnych praktykantów

w urzędach skarbowych

Zarządzeniem ministerjum skar-
bu wprowadzone zostały w iz-
bach skarbowych, począwszy od
dnia 1 stycznia 1935 roku stano-
wiska bezpłatnych praktykantów
w izbach skarbowych i dyrek-
cjach cel.

Na bezpłatnych praktykantów
przyjmowani będą kandydaci z
średnim wykształceniem. Prakty-
ka trwać ma 6 miesięcy, poczem
rozstrzygane będzie przyjęcie pra-
ktykantów na służbę płatną.

Ogółem wprowadzono 300 sta-
nowisk praktykantów w tem w
warszawskiej izbie skarbowej
22; lwowskiej izbie skarbowej 0-
kręgowej 30; w wileńskiej 16.

Nawet astrolog

musi wykupić świadectwo przemysłowe

Izba handlowa w Katowicach
poruszyła kwestję, jak należy
traktować sprzedaż horoskopów
astrologicznych, opartych na wie-
dzy planetarnej.

Wyrażono opinię, iż sprzedaż
horoskopów astrologicznych u-
względniać należy w zależności od o-
koliczności faktycznych, albo że

handel ze stałą siedzibą albo za
sprzedaż okólną, wymagającą li-
cencji.

W razie uznania sprzedaży ho-
roskopów za handel ze stałą sie-
dzibą, astrologzy wykupić muszą
właściwe świadectwo przemysłowe
w kategorii handlowej.

Brak środków na wykup patentów

W poniedziałek upływa już o-
statni termin wykupywania
świadectw przemysłowych. Jak
dotychczas odbywa się ono bar-
dzo poro-oli. Zarówno kupey jak i
rzemieślnicy nie posiadają zupeł-
nie zasobów gotówkowych, potrze-
bnych do wykupienia patentu na
1935 rok.

Bardzo wielu z nich ubiega się
o możność wykupienia świadec-
twa na raty, bądź też bezskutecz-
nie szuka pożyczek na ten cel.

Obniżka ceny gazu

w Warszawie o 4 procent

W związku z obniżką cen węgla,
Zarząd Miejski m. st. Warszawy ob-
niża od dnia 1-go stycznia 1935 r.
cenę gazu o 4 proc. Obniżka ceny i
przewoza węgla stanowi załedwie
2,35 procent ogólnej sumy wydat-
ków gazowni. Zarząd Miejski, biorąc
pod uwagę jednak udostępnienie lud-
ności konsumpcji gazu, postanowił ob-
niżyć jego cenę o 4 procent. Cena
za 1 metr sześć. gazu wynosić więc
będzie od dnia 1-go stycznia 1935 r.
26 groszy, za 100 stóp — 74 grosze.

Stosowane obecnie specjalne boni-
fikaty dla konsumentów gazu w go-
spodarstwach domowych i kuchniach
zostają przedłużone na okresy obra-
chunkowe I, II i III, t. j. do dnia

31-go marca 1935 r.

Konsument, który w każdym z
wymienionych okresów zużyje więk-
szą ilość gazu, niż w tym samym o-
kresie roku 1934, otrzymywał będą
od nadwyżki, wykazanej przez ga-
zomierz bonifikatę w stosunku 8 groszy
za 1 metr sześć. gazu, względnie 33
grosze za 100 stóp sześć. gazu. Nie
dotyczy to konsumentów, którzy w
odpowiednich okresach roku ubiegłego
nie wykazali żadnego zużycia.
Inkasenicy doliczają będą 8-groszową
bonifikatę automatycznie przy wy-
stawianiu rachunków.

Stala opłata we wszystkich okre-
sach będzie obliczana od ogólnej ilo-
ści zużytego gazu w każdym ze
wskazanych okresów na podstawie o-
bowiązującej tabeli o opłatach sta-
łych z dnia 15-go maja 1933 roku.

Omawiamy tę sprawę obszernie na
str. 7.

Podróżuj samolotem

Statystyka

naletnich przestępców

Minister sprawiedliwości wydał
rozporządzenie w sprawie sporządza-
nia przez sądy statystyk przestęp-
czości wśród małoletnich. W myśl
tego rozporządzenia sprawozdania
szczegółowo omawiać będą poszczególne
przestępstwa popełniane przez
nieletnich, przyczem wyodrębni-
one są kary za zbrodnie i włóczęgostwo.

Kradzież kapeluszy

„na wędkę“

Z magazynu kapeluszy i czapek
wojskowych Marcina Cieszkowskiego
przy ul. (Nowy Świat 12), wczoraj
w nocy, zapomocą wycięcia otwora
w dużej szybie wystawowej, złodzie-
je skradli „na wędkę“ z wystawy 7
kapeluszy pilśniowych, zimowych,
wartości 250 zł. Szybą wystawowa
wartości 1200 zł. — nieubezpieczona.
Sklep dozorowany był przez war-
townika Tow. Ochrony Mienia.